Archeologia Polski 1980, 25, z. 1-2, pp. 203-216



[illegible]

[illegible]

Adres autorki:

[illegible]

## O BRAKTEATACH TROCHĘ INACZEJ

Brakteaty należą do zabytków omawianych nie tylko przez archeologów i numizmatyków, ale także przez historyków sztuki i mediewistów. Również i religioznawców interesuje ich wieloznaczna treść.

Brakteat — od łacińskiego *bractea*, czyli cienką blaszka złota lub srebrna — był najczęściej zdobiony jednostronnie techniką *au repoussé* (wybijania—wytłaczania). Stanowił on element biżuterii noszonej zarówno przez mężczyzn, jak i kobiety. Najczęściej bywał znajdowany w skarbach, rzadziej w bogatych grobach. Brakteaty występują od IV w. do XIV w., a więc stosunkowo długo, zwłaszcza na obszarze Skandynawii i płn. Europy[1]. Mimo dość obszernej literatury ich istotne przeznaczenie uchodzi jednak jeszcze naszej wiedzy. Można też przypuszczać, że funkcja ich w ciągu tak długiego czasu ulegała pewnym zmianom. W artykule niniejszym zajmę się tylko częścią brakteatów pochodzącą z okresu od IV w. po VI w., czyli z końcowego okresu rzymskiego oraz wędrówek ludów, a więc okazami starszymi. Przedmiotem mego zainteresowania jest sprawa ich genezy, a raczej jednego domniemanego źródła ich inspiracji.

Dziewiętnastowieczne koncepcje C. J. Thomsena i B. Salina dotyczące wschodniego, buddyjskiego pochodzenia brakteatów zostały już ostatecznie zarzucone. Obecnie niemal w całej literaturze naukowej brakteaty uważa się za wytwór północnoeuropejski (S. Müller 1898, s. 193 i n.). Z polskich archeologów poświęcił im pracę J. Żak (1966, s. 359 i n.). Wywodzi się je z monet rzymskich, ściślej wschodniorzymskich, i bizantyjskich, zwłaszcza z wizerunku cesarza Konstantyna (m.in. inskrypcje IANS). Nie wszystkie jednak brakteaty nawiązują do tego prototypu. Spora ich liczba powstała raczej niezależnie. Napisy, o ile występują, są niemal

[1] G. Kossinna (1932, s. 250) słusznie podkreśla, że nie można rozpatrywać jako jednego problemu wcześniejszych, złotych brakteatów oraz późnośredniowiecznych, wykonanych z miedzi i srebra. W. v. Jenny (1940, s. 98) publikuje brakteat z Civifale, prow. Udine (Italia), określając go jako longobardzki.

http://www.rcin.org.pl

Archeologia Polski 1980, 25, z. 1-2, pp. 203-216



wyłącznie znakami runicznymi z rzadkimi wtrętami poszczególnych liter alfabetu łacińskiego. Na ogół uznaje się je bądź za imiona własne, bądź za starogermańskie formuły magiczne nie zawsze czytelne i zrozumiałe nawet dla znawców przedmiotu (E. Munksgaard 1978, s. 354). Jako laik tę sprawę w artykule niniejszym pomijam zupełnie. Nie jestem natomiast pewna, czy tłumaczenie większości treści brakteatów przy pomocy tylko mitologii germańskiej jest najsłuszniejsze (D. Ellmers 1970, s. 201 i n.). Mity germańskie, mające zresztą bardzo dawną, bo sięgającą epoki brązu genealogię, zostały spisane jako sagi, takie jak Edda, najwcześniej w XIII w., czyli o 6-7 stuleci później. Powstały też one już w nieco innym klimacie kulturowym. Tak więc w postaciach antropomorficznych brakteatów upatruje się bogów Odyna, Tyra, Freyra — konia Sleipnira, kruki Odyna Hugina i Munina, wilka — Fenrisa (S. Müller 1898, s. 196), jeśli chodzi o najczęściej spotykane motywy ikonograficzne. Ale ta interpretacja nie obejmuje całości emblematów, nie mieszczą się one w ramach li tylko germańskiej mitologii, wyraźnie wykraczając poza nią. Wydaje się, że nie tylko tu trzeba szukać źródeł natchnienia. Należy także pamiętać, że zwłaszcza Jutlandia po dziś dzień jest obszarem, na którym spotyka się niezmiernie ciekawe zabytki o charakterze celtyckim. Bogowie germańscy, tacy jak Wodan-Odyn, Donar, czyli Tyr albo Thor, posiadali niezaprzeczalnie celtycki charakter. Nawet rixowie, czyli królowie związków plemiennych Cymbrów i Teutonów, nosili celtyckie imiona.

Jakieś wspólne elementy celto-germańskie czy nawet celto-europejskie, w mitologii sięgające zapewne bardzo odległej przeszłości, spotyka się w Jutlandii, Szwecji, a nawet Norwegii. Problem ten po dziś nie jest właściwie rozstrzygnięty.

B. Salin i H. Oberg podzielili brakteaty ze względu na ich treść ikonograficzną na kilka grup, oznaczając je literami od A do F. Podział ten został powszechnie przyjęty. Niemal wszystkie prace opisują brakteaty, natomiast nie analizują ich jako elementu kulturowego, jako źródła bardzo cennego do uzupełnienia materiału tak archeologicznego, jak i historycznego, a zwłaszcza przekazów autorów średniowiecznych. Dopiero wtedy, gdy dzięki zdobyczom techniki udało się uzyskać świetne powiększenia, można było przeprowadzić właściwą analizę tego materiału ikonograficznego.

Najnowsze prace D. Ellmersa i K. Haucka gruntownie zajmują się tym problemem, przy czym K. Hauck stawia ciekawą hipotezę, że brakteaty były rodzajem amuletów „weterynaryjnych" leczących zwierzęta. Tylko K. Hauck w jednym zdaniu mówi o możliwości wpływów celtyckich na brakteaty, choć już J. Lelewel zwracał uwagę na te podobieństwa (J. Strzygowski i in., 1926, s. 44; W. v. Jenny 1940, s. 98; K. Hauck 1978, s. 354). I tu właśnie zahaczył o istotne zagadnienie, ale nie rozwinął go szerzej. A problem jest wręcz pasjonujący, bowiem między brakteatami a monetami celtyckimi istnieje szereg frapujących zbieżności, które — aż dziw bierze — uszły uwagi badaczy. Tym bardziej że wielokrotnie powtarzają się one w podobnym lub nawet identycznym kontekście. Nie są więc przypadkowe, świadczą o istnieniu jakichś tradycji religijnych czy magicznych, które trwają od I-II w. n.e., kiedy monety celtyckie przestają funkcjonować, po wiek IV, kiedy pojawiają się brakteaty (V. Ondrouch 1958, s. 13 i n.; L. Lengyel 1975, passim). Przeciąg dwu czy trzech wieków jest przecież krótszy aniżeli rozpiętość czasu, która dzieli okres występowania brakteatów od momentu spisania sag starogermańskich.

Monety celtyckie, jedne z najstarszych na kontynencie europejskim, poza kręgiem kultury klasycznej, tj. Grecją i Rzymem, są podobnie jak brakteaty jeszcze nie dość dokładnie rozpoznane. Występują one głównie między III w. p.n.e. a I w. n.e. Może przyczyną tego zjawiska, tj. zawężenia tematyki, był fakt, że monetami celtyckimi zajmowano się głównie jako numizmatami, jako jednym z

http://www.rcin.org.pl

Archeologia Polski 1980, 25, z. 1-2, pp. 203-216


najstarszych środków płatniczych. Jedynie M. E. P. Koenig, L. Lengyel i V. Ondrouch rozpatrywali je od strony ikonografii. Podobne stanowisko zajęła autorka niniejszego artykułu, która niewielką ich liczbę omówiła w charakterze źródła do poznania kultury (J. Rosen-Przeworska 1976, s. 150 i n.).

Monety celtyckie były niezawodnie środkiem płatniczym w handlowych relacjach wśród celtyckich plemion, ale także między Celtami a światem klasycznym — Grecją i Rzymem. Ale już między celtyckimi plemionami chyba nie ograniczały się tylko do tej funkcji, zwłaszcza jeśli chodzi o okazy anepigraficzne, a więc bez napisów, które określam jako medale. Pewna ich, niemała zresztą część posiadała najprawdopodobniej jeszcze jedno przeznaczenie: były one przekaźnikiem wiedzy tajemnej — magii. Nie jest wykluczone, że im samym przypisano także właściwości magicznego oddziaływania, np. nadawania mocy druidycznej lub władzy królewskiej, a także np. uzdrawiania, nie tylko przez ich posiadanie, lecz też przez dotyk. Podobno nawet samo ich ukazanie uleczało (jak np. żółte złoto żółtaczkę). Znamy to m.in. z naszej medycyny ludowej. Przypuszczenie to zbliża się do hipotezy K. Haucka.

Bogactwo motywów występujących na monetach celtyckich jest niezmierne. Nikt jednak nie zajął się zagadnieniem, czy jedne i te same motywy występują na monetach z napisami i na medalach. Raczej wydaje się, że określona grupa motywów związana jest z monetami bitymi przez bardziej potężnych rixów, lub też w większych oppidach. Niektóre motywy powtarzają się z jakimiś szczegółami charakterystycznymi dla danego centrum, jak np. na monetach z napisem BIATEC lub MACCIUS, które są tak typowe dla rejonu Bratysławy. Występują na nich m.in. ciekawe wyobrażenia smoka (V. Ondrouch 1958, ryc. 1, 3 i tabl. X) (ryc. 1).

Napisy najczęściej alfabetem łacińskim, rzadziej greckim, przeważnie wymieniają imię władcy, np. VERCINGETORIX, lub nazwę plemienia np. ERAVISCI. Z kolei pewne motywy, znaki i symbole na monetach posiadają bardziej rozległy zasięg, czyli nie są związane z określonym plemieniem czy konkretnym władcą, lecz mają znaczenie raczej ponadplemienne, ale w granicach ethnosu czy szczepu „celtyckiego".

W artykule niniejszym wspominam głównie celtyckie anepigraficzne medale, które częściowo stanowią analogię do brakteatów. Jak przypuszczam, pełniły one zapewne funkcję pozapieniężną. Powstawały najprawdopodobniej w większych centrach druidycznych w okresie, kiedy jeszcze nie spisywano ani mitów, ani genealogii. Medale więc służyłyby jako przekaźniki tajemnych treści zrozumiałych tylko dla adeptów, dla wtajemniczonych.

Niewielkie krążki ze złota, rzadziej srebra czy brązu były łatwiejsze do przechowywania i do transportu od zwojów pergaminu, o ile tych ostatnich już wówczas używano. Były też trwalsze. Ponieważ umiejętność odczytywania pisma greckiego czy łacińskiego była wśród barbarzyńskich jeszcze Celtów bardzo rzadka, medale te przy pomocy wizualnych znaków związanych z określoną treścią stanowiły, jak mniemam, rodzaj pomocy naukowych lub medycznych. Tu przypomnę, że bardzo ciekawy jest dostrzegany obecnie nawrót do „pisma" wizualnego, jak np. znaki komunikacyjne, jako zrozumiałego dla różnych grup narodowościowych. Może to być swoistą ilustracją dawniejszego fenomenu.

Pewna grupa znaków ikonograficznych jest dla nas czytelna, ale większa ich część stanowi zagadkę. Rzeczą wymagającą podkreślenia jest to, że niemal identyczne znaki, a zwłaszcza ich zestawy, powtarzają się prawie bez zmiany na licznych brakteatach. Porównywanie ich może przyczynić się do wyjaśnienia dziś jeszcze nie zawsze zrozumiałych znaczeń tej symboliki. Brakteaty miały raczej mniejszy zasięg aniżeli monety celtyckie. Jest też znana nam mniejsza ich liczba. Przy tym w odróżnieniu od masywnych na ogół monet i medali celtyckich bra-

http://www.rcin.org.pl

Archeologia Polski 1980, 25, z. 1-2, pp. 203-216



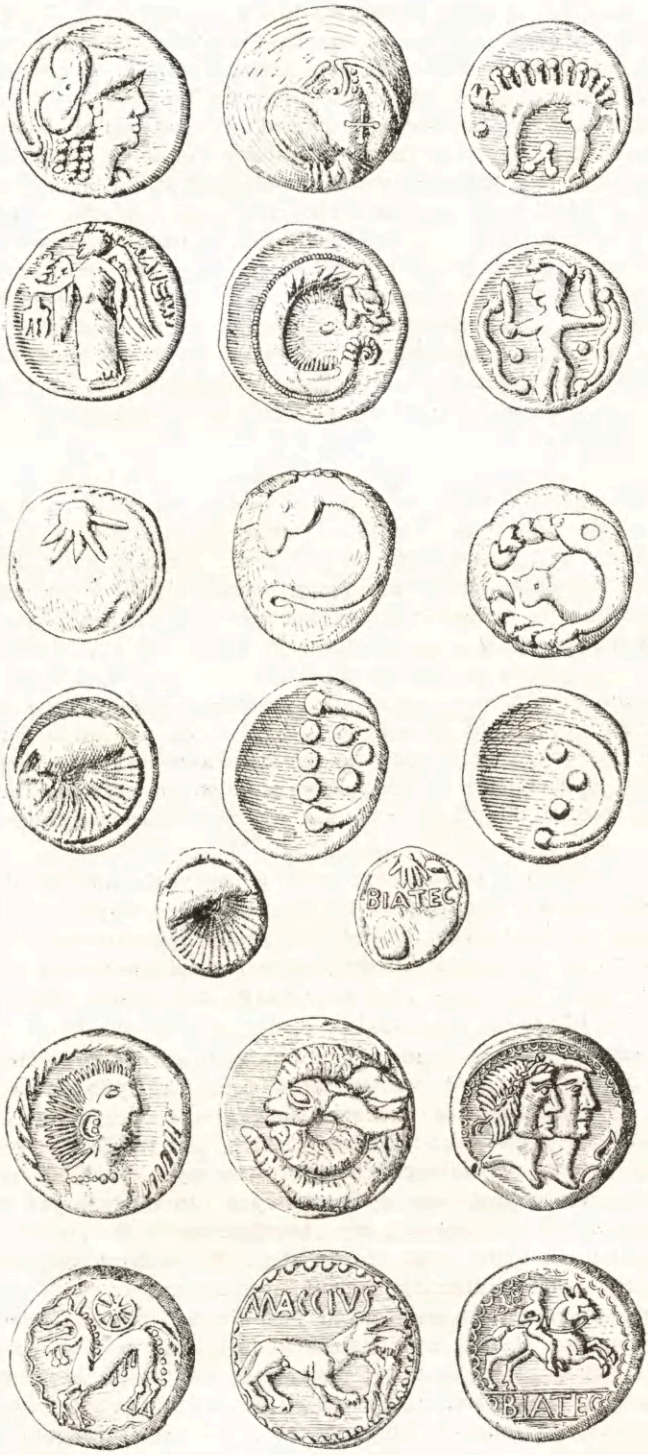


Ryc. 1. Monety celtyckie odkryte w dwu skarbach z Bratysławy (CSRS), wg J. Filipa

http://www.rcin.org.pl

Archeologia Polski 1980, 25, z. 1-2, pp. 203-216



kteaty są niemal zawsze jednostronne, z cienkiej blaszki, wyraźnie przystosowane do noszenia (uszko) raczej jako jakaś odznaka niż tylko ozdoba. Nie jest wykluczone, że w okresie kiedy powstawały brakteaty, złoto stało się bardziej cennym kruszcem aniżeli w dobie bicia monety celtyckiej, przeto oszczędniej nim gospodarowano.

Zapewne również i rola brakteatów, ich funkcja społeczna były inne. Nie posiadały takiej siły oddziaływania, jaką się odznaczały monety celtyckie w ostatnich stuleciach p.n.e. Nie jest też wykluczone, że wpłynęło na to upowszechnienie się chrześcijaństwa, dzięki czemu malała moc „pogańskich" amuletów, do których przypuszczalnie można zaliczyć brakteaty. Nie należy jednak ich roli ograniczać wyłącznie do środka leczącego zwierzęta, jak to sugerował K. Hauck (1978, s. 337 i n.).

Ryc. 2. Celtyckie monety z Francji:
*a* — moneta elektronowa Corosopitów; *b* — srebrny stater Abricantuów, oba wg M. E. P. Koenig; *c* — srebrny stater Curiosolitów (Bretania), wg R. Joffroya

http://www.rcin.org.pl

Archeologia Polski 1980, 25, z. 1-2, pp. 203-216



Wśród motywów spotykanych w obu tych grupach zabytków do najciekawszych należy motyw głowy ludzkiej bez torsu (ryc. 2). W ikonografii celtyckiej taki motyw nazywa się „ściętą głową" i jest on związany z konkretnym mitem i treścią wierzeniową, ale celtycką, nie germańską (J. Rosen-Przeworska 1971, s. 186-194). Charakterystyczne są fryzura czy hełm, które przechodzą niezależną, swoistą ewolucję. Proces rozpadu całości motywu na części i na monetach celtyckich jest nieco inny pod względem formalnym niż na brakteatach, natomiast podobny w treści. Nieraz z trudem przychodzi odszukać w lawinie ornamentalnych zawijasów pierwotny kształt głowy, rysy twarzy, cały korpus ludzki lub zwierzęcy.

W stylizacji celtyckiej mamy przewagę linii falistych i obcych form, podczas gdy na brakteatach przeważają linie proste, łamane, kształty geometryczne. Tak więc jest to różnica dzieląca obie te grupy, ale dotyczy ona wyłącznie formy, a nie treści, o czym należy pamiętać. Na pozór tylko nie stanowią one świadomej kompozycji. Najbardziej jednak nawet bezładny układ zawiera konkretną treść, której nie zawsze rozumiemy (ryc. 2 c).

Brakteaty — podobnie jak i celtyckie monety — nie były tylko graficznymi kompozycjami, „sztuką dla sztuki". Obojetne jest również, czy prototypem była twarz Filipa lub Aleksandra Macedońskiego, czy też cesarza rzymskiego Konstantyna. Ona bowiem była pretekstem, a istotne dla nas jest to, że artysta czy rzemieślnik wykonujący model medalu celtyckiego lub brakteatu usiłował świadomie zamaskować, zawoalować realne rysy. Dlaczego? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo trudna i leży w kategoriach myślenia, które ongiś nazywano prelogicznym lub magicznym. Działała tu bowiem logika inna niż nasza. Owo utrwalone w złocie lub srebrze wyobrażenie głowy czy całej postaci ludzkiej, a także zwierzęcej, ulegało procesowi rozpadu, co było najprawdopodobniej wyrazem nie zawsze nam znanych treści mitologicznych, magicznych. Oddziaływały one na życie ówczesnych ludzi, odpowiadały pewnemu kompleksowi wierzeń, pojęć, które ulegały nieustannym, choć nieszybkim przemianom. Być może mamy przed sobą próby utrwalenia, unaocznienia myśli abstrakcyjnej. Bowiem takie głowy czy postacie w „rozpadzie" stawały się abstrakcjami niewiele wspólnego mającymi z realnym obrazem głowy czy postaci.

Myślenie w kategoriach abstrakcji, a nie pojęć konkretnych było czymś nowym w tej epoce, kiedy cały świat antyczny się rozpadał. I rozpadało się to wszystko realne, w co dotąd człowiek wierzył niezachwianie.

Jeszcze częściej spotykamy na brakteatach motyw głowy ludzkiej umieszczonej na jadącym czworonogu (ryc. 3 i 5), którym był zapewne koń (ryc. 4), byk, dzik lub kozioł. To ostatnie zwierzę było związane niemal wyłącznie z mitologią germańską, natomiast poprzednie trzy gatunki występują w mitologii celtyckiej. Rola każdego z tych zwierząt jest dość ściśle zdefiniowana, każde z nich było zarówno bóstwem, jak i atrybutem bóstwa. Występują także wilki i psy, węże, drapieżne ptaki. Natomiast brak jest jelenia, który w symbolice celtyckiej odgrywał niepoślednią rolę. Naczelne bóstwo CERNUNNOS dźwigało na głowie rogi jelenie, a prawdopodobnie wcześniej było jeleniem. Motyw ten nie jest znany na brakteatach.

Motyw głowy ludzkiej na jadącym czworonogu jest jednym z najbardziej zwracających naszą uwagę, gdyż niemal bez zmiany powtarza się często zarówno na monetach celtyckich, np. Corosopitów, Osismów z Bretanii, jak i na brakteatach (ryc. 4 a). Nie jest to bowiem motyw czy kompozycja zaczerpnięta ze świata rzeczywistego, lecz zrodzona w sferze duchowych przeżyć — marzeń sennych, halucynacji, może hipnozy. Niewykluczone, że powstał pod wpływem środków odurzających, jak np. haszyszu znanego Celtom za pośrednictwem Scytów, lub napojów,

http://www.rcin.org.pl

Archeologia Polski 1980, 25, z. 1-2, pp. 203-216

Ryc. 3. Złote brakteaty:

*a* — dwustronny brakteat z Lyngby (Jutlandia); *b* — Esrom, prow. Zelandia; *c* — Hjørlunda, prow. Zelandia (Dania); *d*, *e* — miejscowość nieznana (Skandynawia), wg D. Ellmersa

takich jak piwo czy wino, które pili również i Germanie. Niewątpliwie motyw ten był związany z mitologią. I jeśli chodzi o Celtów, jest rzeczą stwierdzoną, iż wyobrażenie zarówno samej głowy, jak i głowy umieszczonej na jadącym koniu łączy się z wierzeniami w reinkarnację, w wielokrotne wcielanie się w nowe życie. Nieraz już pisałam na ten temat zaznaczając, że prawo do reinkarnowania się posiadali jedynie ci wojowie, którzy zginęli waleczną śmiercią na polu walki. Jest to element podkreślający „arystokratyczność" kultury celtyckiej. „Ścięte głowy" znane są nam już także w kulturze iliryjskiej, np. na zawieszce (ryc. 6 a) z Jezerine koło Bihača z Jugosławii (Z. Marić 1968, tabl. 15, 2). „9 ściętych głów" zdobi zakończenie uszka pięknego brakteatu z Raflunda ze Skanii (Szwecja), podkreślając jego treść (ryc. 6 b). Datowany jest on na VI w. n.e. (W. v. Jenny 1940, s. 52 oraz 94). Natomiast w mitologii germańskiej, zwłaszcza w znanych nam sagach, nie znajdujemy dlań właściwego odpowiednika. Wprawdzie Azy, podobnie jak celtycka bogini BRAN (Kruk), na polu walki wyszukiwały rycerzy, by ich powieść do Walhalli w zaświaty, ale problem reinkarnacji jest tam wyciszony, odwrotnie niż w celtyckich mitach. Nie ma tam wątku o powtórnym wcieleniu się, o odradzaniu do nowego życia.

Motyw głowy ludzkiej jadącej na koniu powtarzał się na brakteatach, i to zwłaszcza na najbardziej okazałych, co nie może być chyba dziełem przypadku lub nawet bezmyślnego, mechanicznego powtarzania wzoru. Moim zdaniem motyw ten spośród innych został wybrany z rozmysłem, jako związany z bardzo ważnym zagadnieniem życia pozagrobowego, nierozerwalnie złączonego z życiem doczesnym. Jest też przypomnieniem o możliwości odradzania się, co pobudzało dzielność rycerską (J. Rosen-Przeworska 1971, s. 86 i n.). Wątek ten wielokrotnie utrwalony



http://www.rcin.org.pl

Archeologia Polski 1980, 25, z. 1-2, pp. 203-216



na brakteatach nie występuje w sagach germańskich. Mitu o reinkarnacji nie da się podciągnąć pod germańskie motywy.

Zarówno pies, jak i koń (4 b, c) w mitologii celtyckiej były zwierzętami wiodącymi dusze zmarłych w zaświaty. Koń był jednocześnie atrybutem solarnym, szczególnie często występującym w mitologii celtyckiej (ryc. 3 d, e). A jak to wygląda w brakteatach? Otóż bardzo często obok konia spotykamy bliżej nie określonego czworonoga, którego rogi ozdobione są kulkami. Trudno jest określić, czy są to rzeczywiście rogi, czy też odświętny, rytualny przystrój zwierzęcia prowadzonego na ofiarę. Niekiedy bowiem nad głową zwierzęcia uwidoczniony jest odrębnie przedmiot, jakby łuk zakończony kulkami, motyw zresztą częsty także i na medalach oraz na monetach celtyckich, m.in. bojskich z Bratysławy. Tu występuje samoistnie, często z 3-4 kółkami. Może jest to wyobrażenie rogów, półksiężyce (?).

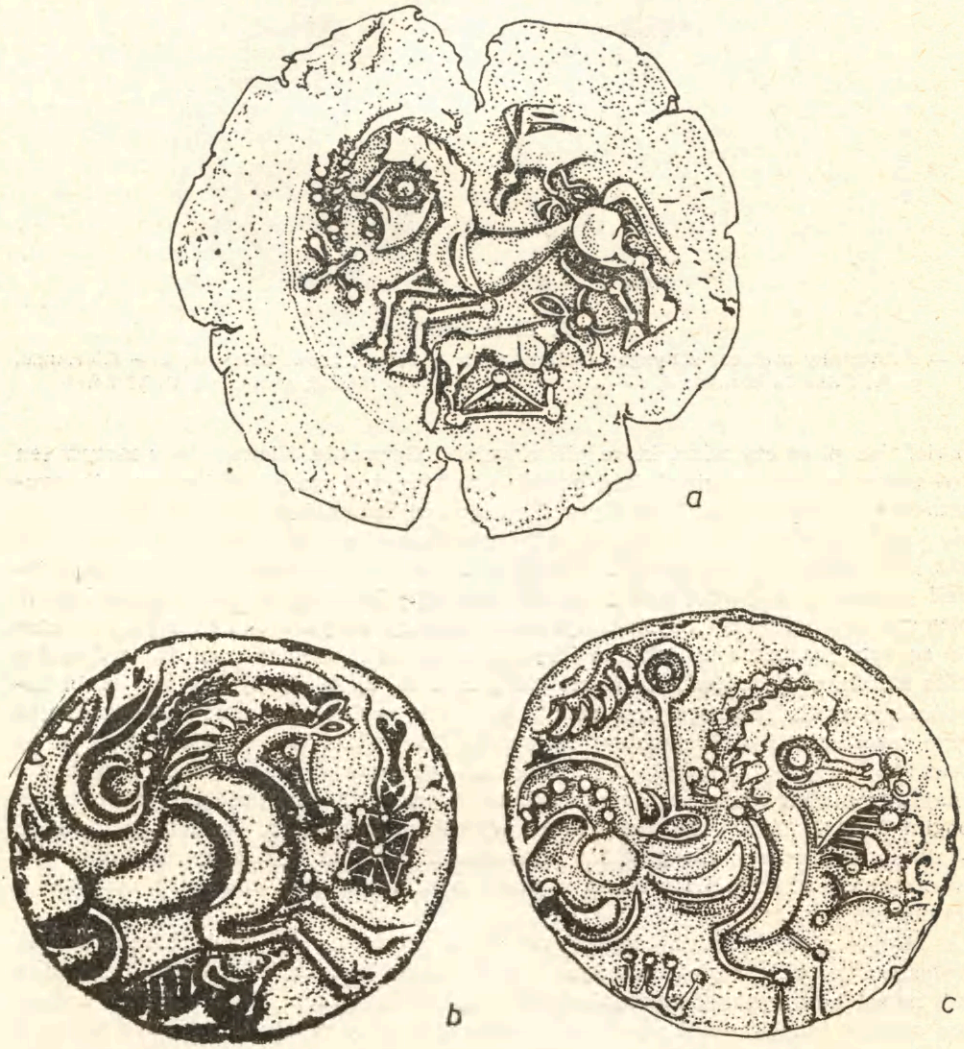


Ryc. 4. Celtyckie monety z Francji:
*a* — srebrny stater Curiosolitów; *b* — srebrny stater Abricantuów (Bretania); *c* — miejscowość nieznana w Bretanii, wg M. E. P. Koenig

http://www.rcin.org.pl

Archeologia Polski 1980, 25, z. 1-2, pp. 203-216



Mniej wyraźnie rysuje się rola byka. Nie jest wykluczone, że wspomniane czworonogi mogły być bykami. Wprawdzie przystrój zgadza się z wyobrażeniem byków na innych północnoceltyckich zabytkach z okresu rzymskiego, ale mamy tu do czynienia z daleko już posuniętą stylizacją samego zwierzęcia.

Zarówno na monetach celtyckich, jak i brakteatach występuje ponadto cała postać ludzka, najczęściej naga, niekiedy z zaznaczonymi cechami płci. Postać ludzka wyobrażana jest w pozycji stojącej, siedzącej na tronie lub jadącej na koniu. Często jest ona mniej lub więcej pozbawiona cech indywidualnych, niekiedy też ulega podobnemu rozpadowi na części — jaki widzimy w głowach. Postać męska, nawet naga, nosi niemal zawsze podwójny pas, jak np. na znacznie starszym od brakteatów celtyckich kamiennym posągu „herosa" z Hirschlanden, Kr. Leonberg (RFN), z końca VI w. p.n.e. (W. Kimmig 1965, s. 94 i n.).

Częstym motywem jest również mała postać kobieca w krótkiej sukni z gałązką lub kółkiem; ma ona być rzekomo uskrzydloną „Victorią" wieńczącą bohatera (ryc. 3 b,c). Ale strzała czy też rozczłonkowana gałązka umiejscowiona luźno od tyłu takiej postaci mało przypomina skrzydła, które na ogół nie wyrastają z szyi. Może raczej jest to warkocz, długie włosy, welon. Postać taką widzimy m.in. na brakteacie z Fax, Zelandia (Dania) (D. Ellmers 1970, s. 249 i n.; K. Hauck 1978, s. 379 ryc. 121 i s. 395 ryc. 128). Owa „Victoria" ma być rzekomo elementem zapożyczonym z monet rzymskich, ale istnieje również interpretacja jej z dwiema towarzyszącymi postaciami jako „śmierci" Baldura, czyli wątku czysto germańskiego (D. Ellmers 1970, s. 210 ryc. 11). Przykład ten dowodzi, jak bardzo dowolna jest też interpretacja.

Głowę ludzką, głowę ludzką na koniu lub całą postać otaczają różne symbole, jak triskel (*trikwetr*), spirale, czyli esownica, ukośny albo prosty krzyż równoramienny, krzyż w kole, kółka koncentryczne, swastyka (ryc. 3 a; 5 a), zarówno na monetach celtyckich, jak i brakteatach, tworząc powtarzające się zestawy. Ponadto częste są pojedyncze lub występujące w grupach wypukłe punkty (po dwa, trzy, cztery itp.), trójkąty puste lub zapełnione kątownice (?). Nieco rzadsze są emblematy, takie jak półksiężyc, drzewka, półkolisty „bumerang" z kulkami, proca (?), coś w rodzaju berła zakończonego literą T lub kółkiem, grot strzały czy włóczni, szachownica, sieć (?) z wypukłymi punktami, ręka ludzka z odstającym wielkim palcem — zapewne symbolicznym gestem magicznym itp. (ryc. 3 c). Motywy te

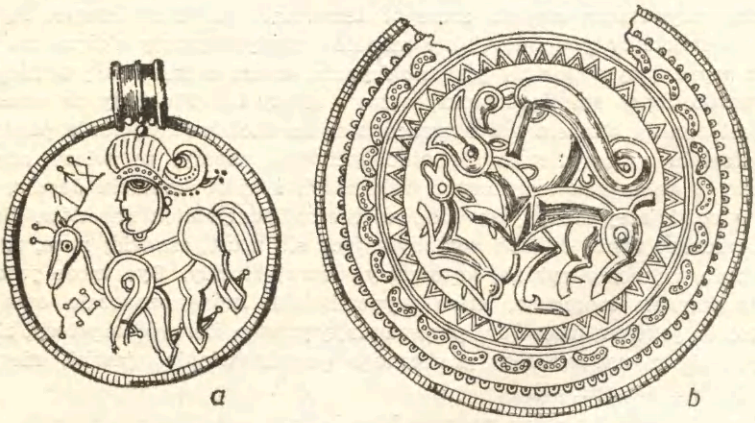


Ryc. 5. Złote brakteaty:
*a* — Tjurkö, prow. Blekinge (Szwecja), wg C. J. Thomsena; *b* — miejscowość nieznana (Skandynawia), wg D. Ellmersa



http://www.rcin.org.pl

Archeologia Polski 1980, 25, z. 1-2, pp. 203-216



powtarzają się zarówno na monetach celtyckich, jak i na brakteatach — np. Esrom, Zelandia (Dania), Skrydstrup, płn. Szlezwik (D. Ellmers 1970, s. 282 ryc. 95, s. 268 ryc. 83) (ryc. 1).

Na monetach celtyckich wyobrażany jest także smok o potężnym zwijającym się cielsku i niekiedy ptasim pysku. Natomiast na brakteatach występują raczej dwa węże czy dwie żmije zwane Midgard, splecione wielokrotnie cielskami ze sobą. Pojawia się też wywodzący się od nich motyw plecionki, tak charakterystyczny dla ornamentyki romańskiej. Smok, podobnie jak wąż są zwierzętami wiodącymi zmarłych w zaświaty — „psychopompus". Łączą one człowieka ze światem podziemnym tak w mitologii celtyckiej, jak i germańskiej. I tu, i tam spotykamy wizerunek ptaka lub dwu ptaków drapieżnych.

To powtarzanie się pewnych identycznych czy też podobnych motywów na monetach i medalach celtyckich oraz na brakteatach nie jest zapewne przypadkowe. Dodać tu należy, że pewna część motywów poza monetami i brakteatami nie występuje w ikonografii; najpewniej są one związane z tym rodzajem zabytków. Wydaje się, że powtarzalność, zwłaszcza w określonym wyżej zespole, stwarza podstawy do wstępnej hipotezy, iż między celtyckim mennictwem a produkcją brakteatów zachodzi jakaś łączność, nie zaś tylko formalne podobieństwo. Pewnym sprawdzeniem wspomnianej hipotezy jest fakt, że nie tylko fryzura, ale nawet tak zdawałoby się mało znaczący element, jakim jest ucho ludzkie, o ile jest zaznaczone, potraktowane są niemal identycznie tak na monetach celtyckich, np. Celtów akwitańskich, które publikuje L. Lengyel (1970, s. 56 ryc. 28), jak i na brakteatach. Ucho tworzy coś w rodzaju rogalika z zawiniętymi końcami; przypomina ono zazwyczaj „baranie rogi". Nawet tam gdzie rysy twarzy uległy dużemu odkształceniu, jest ono wyraźnie zaznaczone, jak np. na brakteacie z Fjällbacka, prow Bohuslän (Szwecja), lub Truelstrup (Dania), (K. Hauck 1978, s. 370 ryc. 113 i 117). Nie jest wykluczone, że symbolika ucha miała jakieś znaczenie. Można było przecież zagadać albo „zaśpiewać" kogoś na śmierć. W tych zabiegach magicznych mogły odgrywać rolę zarówno medale celtyckie, jak i brakteaty.

Charakterystyczne są też kropki pojedyncze lub potrójne zaznaczone na policzkach „ściętych głów" (ryc. 2 a) tak na monetach celtyckich, jak i brakteatach, Wyobrażać mogą malowanie twarzy lub tatuaż. Ale przypomnieć należy, że u Celtów kandydat na króla odpadał, jeśli miał na twarzy trzy krostki. Ponieważ kropki te są zaznaczone na niejednym egzemplarzu tak medali celtyckich, jak i na brakteatach, przypuszcza się, że szczegół ten miał ważne znaczenie. Być może wierzono, że brakteaty podobnie jak i medale leczyły wyrzuty skórne na twarzy. Szczegółem wpadającym w oczy jest też fryzura, która rozrasta się w nieprawdopodobny sposób. Są to spirale, kropki, wężowe sploty itp. Niekiedy na włosach zaznaczona jest opaska, diadem lub rozrzucone są na nich owe wypukłe punkty (ryc. 2 c). Z materiału etnograficznego i etnologicznego wiemy, że włosy odgrywały niemałą rolę w zabiegach leczniczych, zaklęciach i zamówieniach. Jeszcze jest to widoczne w dzisiejszej medycynie ludowej niemal wszystkich narodów. Na brakteatach zaznaczono także oddech wydobywający się z ust, rzadziej nosa, w postaci kółek, esownic, pęcherzy rybich, kątownicy, nawet strzały. Być może jest to nie oddech, ale formuła magiczna, którą wypowiadała, którą oznaczała owa „ścięta głowa". Jest to jeden z motywów przemawiających na korzyść hipotezy, iż mamy tu do czynienia z usiłowaniem graficznego przedstawienia zjawisk nierealnych (K. Hauck 1978, s. 381 ryc. 22).

Duży nacisk kładziono też na przedstawienie nie tylko zwierzęcego tułowia, ale także pyska i kopyt. Te ostatnie niekiedy rozcapierzają się w ptasie szpony, podobnie jak pyski, które upodabniają się do dziobów drapieżnych ptaków. Natomiast o takich emblematach, jak ów rzekomy bumerang zakończony kulkami czy

http://www.rcin.org.pl

Archeologia Polski 1980, 25, z. 1-2, pp. 203-216



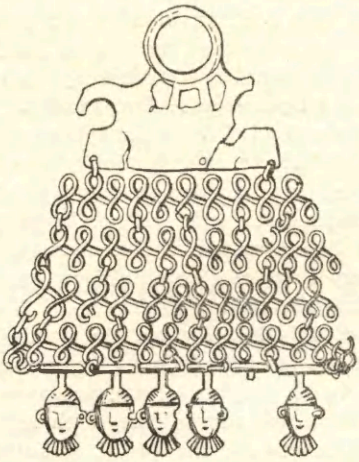

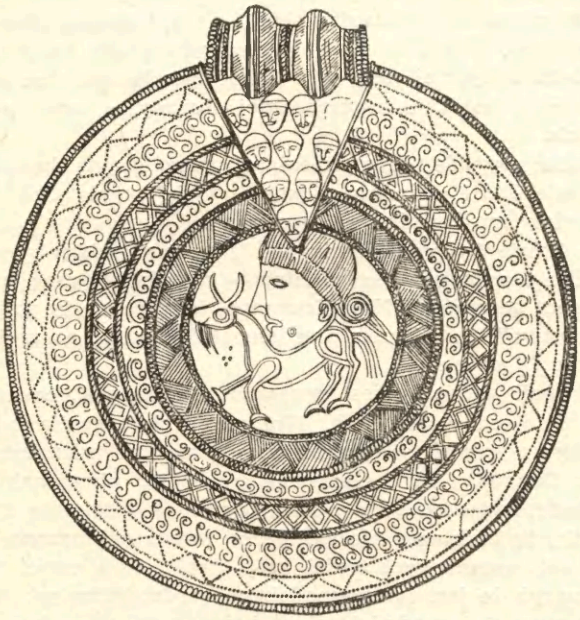

Ryc. 6. Motyw „ściętej głowy":

*a* — halsztacka zawieszka brązowa ze „ściętymi głowami" i konikami z Jezerine pod Bihačem (Jugosławia), wg Z. Marića; *b* — złoty brakteat z Raflunda, prow. Skania (Szwecja), wg W. v. Jenny'ego

proca, niewiele umiem powiedzieć, podobnie jak o niektórych innych symbolach, np. szachownicach, sieciach, czymś w rodzaju stołka itp. Nie wszystkie bowiem wyjaśnienia religioznawców dotyczące niektórych znaków — jako symboli płciowych — dadzą się przyjąć bez dyskusji. Na niektórych brakteatach widnieją poszczególne członki, jak ręce, nogi, łapy. Na tej podstawie wnioskują niektórzy, iż brakteaty miały właściwości uzdrawiające. Ale niezależnie od tego liczne i bliskie zbieżności zachodzące między częścią monet celtyckich a brakteatami świad-

http://www.rcin.org.pl

Archeologia Polski 1980, 25, z. 1-2, pp. 203-216



czyć mogą o jakimś wspólnym podłożu, z którego wywodzą się te odmienne w zasadzie grupy zabytków. O ile bowiem medale celtyckie mogły także pełnić rolę środka płatniczego, o tyle brakteat w zasadzie był tylko zawieszką, ozdobą, która w jakiś sposób określała osobę nosiciela. Być może wiązało się to z nadaniem takiej czy innej godności nosicielowi. Gdyby nie tyle zbieżności, gdyby nie ich powtarzalność, można by było sądzić, że są to podobieństwa przypadkowe, zarówno pojedyncze, jak i w zestawie, tym bardziej że dzieli je kilka wieków — jeśli chodzi o czas, a także rozprzestrzenienie terytorialne. W przypadku brakteatów ogranicza się ono głównie do Skandynawii, Meklemburgii, Szlezwik-Holsztynu, Dolnej Saksonii. Pojedyncze okazy spotyka się w Italii, w Austrii, na Węgrzech. W Polsce odkryto brakteaty w Karlinie, woj. koszalińskie, i Wapnie, woj. pilskie (J. Kostrzewski 1955, s. 265, ryc. 795-797). Wydaje się, iż nie zachodzi tu zjawisko przypadkowego podobieństwa ani też bezmyślnego kopiowania niezrozumiałych symboli i znaków, ale raczej mamy tu przykład trwałości pewnych tradycji, przypuszczalnie religijnych, magicznych, a także świadomego ich przekazywania.

Domniemane centrum mogło się znajdować w Jutlandii, obejmując Skandynawię, płd-wsch. Brytanię, południowe wybrzeża Morza Północnego i Atlantyku. Istniała zatem jakaś grupa ludzka, której zadaniem było kultywowanie dawnych tradycji, niedopuszczanie do ich zaniku. Mogli to być celtycy druidzi lub ich bezpośredni spadkobiercy. Mogli to być również germańscy kapłani, którzy hojnie korzystali ze źródła celtyckiej mitologii. Oddziaływała ona zarówno od południowego zachodu, jak i południowo-wschodniej Europy, a więc przede wszystkim Celtów wschodnich.

Tu przypomnieć wypada, że wymieniona przez Tacyta bogini Nertlus nosiła także celtyckie imię, które świadczy o mocy oddziaływania Celtów oraz o powiązaniach, jakie istniały między nimi a Germanami.

W pewnym okresie (w przybliżeniu ok. II w. n.e.) oddziaływania celtyckie — przedtem dość silne albo nawet bardzo silne — zaczęły wygasać, natomiast wzmógł się znacznie element germański. Niewykluczone, że stało się to pod wpływem odradzania się „pogaństwa", tj. wierzeń przedchrześcijańskich, co w W. Brytanii było bardzo widoczne w IV w. n.e.

Także we Francji widoczny jest renesans „pogaństwa", co znakomicie odbija się w sztuce, kościołach romańskich. Wprawdzie ikonografia odgrywała jeszcze potężną rolę, czego wyrazem są brakteaty, jednakowoż wizualne znaki przestały wystarczać i tak Celtowie, jak i Germanie (różne ich plemiona) zaczęli spisywać mity oraz genealogie, zwłaszcza rodów panujących.

Wydaje mi się, że brakteaty niezależnie od swego północnego zasięgu są jakąś końcową hybrydową postacią tych treści, które kryły się w części monet celtyckich. Nie można wykluczyć, że jest to też spadek po bardzo odległych okresach. W każdym razie brakteaty były przedmiotami, w których celowo i świadomie przekazywano dawne tradycje, niekiedy nie całkiem już zrozumiałe nawet dla ich twórców, nie tylko nosicieli. Szukanie jednak ich wytłumaczenia tylko w mitologii germańskiej wydaje mi się zawężeniem możliwości interpretacyjnych. Tak czy owak problem brakteatów nie ograniczany do kręgu germańskiego, rozpatrywany w szerszym kontekście barbarzyńskiej Europy, stanowi nadal pasjonujące zadanie dla badaczy kultury. Należy życzyć, żeby powrócono do niego w świetle nowszych materiałów.

http://www.rcin.org.pl

Archeologia Polski 1980, 25, z. 1-2, pp. 203-216



LITERATURA

Beigbeder A.
1957 *La symbolique*, Paris.
Bóna I.
1976 *A l'aube du moyen âge*, Budapest.
Ellmers D.
1970 *Zur Ikonographie nordischer Goldbrakteaten*, „Jahrbuch des Römisch--Germanischen Zentralmuseums Mainz", R. 17 (1972), s. 201-284.
Filip J.
1960 *Keltská civilisace a její dědictví*, Praha
Franz L.
1941 *Symbolik der europäischen Urzeit und der germanischen Völker*, Leipzig.
Hauck K.
1978 *Brakteaten*, [w:] J. Hops, *Reallexikon der germanischen Altertumskunde*, t. 3, z. 3/4, Berlin, s. 342-368.
Herrmann J.
1971 *Zwischen Hradschin und Vineta*, Leipzig.
von Jenny W.
1940 *Vor- und frühgeschichtliche Kunst*, Berlin.
Kimmig W.
1965 *Der Krieger von Hirschlanden, VIII Congrès International l'Archèologie Classique*, t. 1, s. 94-99.
Koenig M. E. P.
1966 *Die Symbolik der urgeschichtlichen Menschen*, „Symbolon", t. 5, s. 121-161.
1973 *Am Anfang der Kultur*, Berlin.
Kossinna G.
1932 *Germanische Kultur im 1. Jahrtausend n. Chr.*, t. I, Leipzig.
Kostrzewski J.
1955 *Wielkopolska w pradziejach*, wyd. 3, Poznań.
Lechler J.
1934 *Von Hackenkreuz*, Leipzig.
Lengyel L.
1976 *Das geheime Wissen der Kelten*, Freiburg.
Marić Z.
1968 *Japodske nekropole u dolini Une*, „Arheologija. Glasnik Zemajlskog Muzeja u Bosni i Hercegovini", nr 5, z. 23, Sarajewo.
Müller S.
1898 *Nordische Altertumskunde*, t. II, Strassburg.
Munksgaard E.
1978 Brakteaten, [w:] J. Hops, *Reallexikon der germanischen Altertumskunde*, t. 3, z. 3/4, s. 337-341.
Ondrouch V.
1958 *Keltske mince*, Bratislava.
Peterich E.
1938 *Kleine Mythologie*, Frankfurt.
Rosen-Przeworska J.
1971 *Religie Celtów*, Warszawa.
1976 *Ikonografia wschodnioceltycka*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk.
Strzygowski J. i in.
1926 *Heidnisches und christliches um das Jahr 1000*, Wien.

http://www.rcin.org.pl

Archeologia Polski 1980, 25, z. 1-2, pp. 203-216



Żak J.
1966 *Półfabrykaty skandynawskie na Słowiańszczyźnie zachodniej*, „Slavia Antiqua", t. 13, s. 359-403.

*Janina Rosen-Przeworska*

Adres autorki:

Janina Rosen-Przeworska
01-932 Warszawa, ul. Sierpecka 6 m. 23

http://www.rcin.org.pl